

Podsumowanie 2003: Jacek Skolimowski

Utworzony: 16.02.2004
Ostatnia modyfikacja: 02.08.2006

(Jacek Skolimowski)

Masa festiwalu, tras koncertowych, nowych płyt, artystów, zespołów, nurtów... Również w Polsce. Spójrzmy więc na rok 2003 z perspektywy naszego kraju.

„Jest coraz lepiej” - to pierwsza myśl, która nasuwa się w nowym roku. „Może nie od razu super, ale...” Przez ostatnie dwanaście miesięcy przewinęli się przez Polskę tak ważni artyści jak: Herbaliser, Tarwater, Jan Jelinek, Jimi Tenor, Funki Porcini, Louie Austen, Mapstation, Chicago Underground Trio, Radian, Safety Scissors, Dave Douglas, LKV Trio, Residents, Karate, Andrew Pekler, Laub, Barbara Morgenstern, Donna Regina, Jaga Jazzist, The Sea & Cake, Masha Qrella, The Hub, To Rococo Rot, Satliah, Pole, Dalek, Miss Kittin, Kouhei Matsunaga, Zbigniew Karkowski, Kid 606, Kevin Blectum, Bjork, Peaches, Max Tundra, Mogwai, David First, Don Byron, Eric Truffaz, Naked City, Burnt Friedman, Carl Craig, Arab Strap, James Orr Complex, Amon Tobin, Tindersticks, Kammerflimmer Kollektief, Hexstatic, Satoko Fuji Quartet, Hugo Race, Philip Jeck...

To oczywiście nie koniec listy. Dochodzą do tego muzycy, którzy wzięli udział w licznych festiwalach. Miniony rok był pod tym względem przełomowy. Obok imprez komercyjnych, zrobionych z ogromnym rozmachem, pojawiło się też kilka mniejszych, ambitniejszych przedsięwzięć. Pierwsze z nich to majowy meeting didżejów i kompozytorów „Turning Sounds” w Warszawie, którego kuratorem był Antoni Beksiak, a głównymi postaciami Scanner i DJ Spooky. Wykłady i warsztaty połączone z festiwalami „Alt+F4”, na którym zagrali również Fennesz i Pita. Drugie przedsięwzięcie to festiwal „Musica Genera”, również w maju, zorganizowany już po raz drugi w Szczecinie przez Roberta Piotrowicza. Wśród światowej czołówki współczesnych improwizatorów nie zabrakło Japończyka Taku Sugimoto i Austriaka Wernera Dafeldeckera. Doskonałym dopełnieniem było przybycie do szczyńskiego portu statku Stubnitz. Przez miesiąc na jego pokładzie wystąpiło kilku ciekawych artystów, m.in. Kasper T Toeplitz i Christof Kurzmann.

Na koniec trzeba wyróżnić dwie imprezy „za odwagę”. Pierwsza to „Festiwal Nowej Muzyki Japońskiej”. W Warszawie i Katowicach w ciągu jednego wieczora wystąpiły takie grupy jak Akaten, Zubi Zuva, Zoffy, Ruins i Acid Mothers Temple. Wbrew pozorom, za każdym razem publiczności było full. Druga, również udana impreza to warsztaty polskich muzyków z francuskim improwizatorem Noëllem Akhoté. Temu nowemu wyzwaniu sprościli zarówno artyści, jak i publiczność. Pozostaje życzyć sobie jeszcze większej liczby takich inicjatyw...

Tyle radości sprawili nam artyści zagraniczni. A co w tym czasie robili nasi muzycy?

Rok 2003 zdecydowanie należał do Wojtka Mazolewskiego. Trójmiejski basista, wychowany w tradycji yassowej, w końcu rozpoczął karierę dojrzałego muzyka, dla którego jazz jest doskonałym punktem wyjścia do dalszych poszukiwań. Najważniejszy był drugi album jego formacji Pink Freud. „Sorry Music Polska” został zgodnie uznany, również przez środowiska jazzowe, za zupełnie nową jakość na polskim rynku. Poza tym, Wojtek dołączył do Pracowni Ludzie Gdańsk, założonej przez nie mniej aktywnych Bunia i Arszyna. Pierwszym owocem ich współpracy jest krążek „Sopot Surround”, na którym zgrabnie połączyli eksperymentalną elektronikę z jazzem. Wojtek przez cały rok zaangażował się jeszcze w kilka innych składów - Paralaksa, Tymon Tymański Band i Baaba. Najnowszy to Basisters Orchestra, czyli swego rodzaju super-grupa: Fisz, Emade, Bunio, Moretti i Trzaska.

Ten rok należał również do artystów wymienionych przed chwilą. Z producenckim albumem w towarzystwie naszych MC's (oczywiście nie zabrakło freestyleowca numer jeden - OSTR) oryginalnie zadebiutował Emade. Na swoim kolejnym solowym krążku, „Lo-Fi Symphony”, Bunio jawi się jako artysta, który znalazł własny sposób na leniwą elektronikę. Macio Moretti jako zwykle pojawił się w tysiącu improwizowanych składów, eksperymentował z Mołr Drammaz, bawił stołeczną publiczność country'owym Mitch & Mitch, a z Wojtkiem Mazolewskim stworzył najbardziej zwiariowaną obecnie sekcję rytmiczną. Najstarszy z całego towarzystwa Mikołaj Trzaska w towarzystwie braci Oleś wydał kolejny znakomity krążek „La Sketch Up”. Marcin Oleś wydał intrygującą płytę solo (na kontrabasie), „Ornette On Bass”, a razem z Bartkiem (na perkusji) towarzyszyli znakomitościom europejskiego jazzu - Jean-Luc'owi Cappozzo i Theo Jorgensmannowi. Dzięki jazzową zamyka oczywiście Tomasz Stańko, któremu w końcu udało się podbić Stany!

PŁYTY ROKU

Pink Freud „Sorry Music Polska”

Ludzie „Sopot Surround”

Bunio „Lo-Fi Symphony”

Mitch & Mitch „Luv Yer Country”

Oleś/Trzaska/Oleś „La Sketch Up”

Marcin Oleś „Ornette On Bass”

Drugi nurt, który zaznaczył się wyraźnie w polskiej muzyce w roku 2003 to elektronika. Cieszy przede wszystkim fakt, że nasi artyści coraz częściej zapraszani są na koncerty i festiwale zagranicę. Najbardziej odznaczyła się na tym polu wytwórnia mik.musik.!. prowadzona przez Wojtkę Kucharzyka. Prezentował ją na festiwalu Transmediale (Berlin), Sonar (Barcelona), Vienne Moderne (Wiedeń) czy Subtropics (Miami). Poza tym, dystrybucją jej nagrań zajęła się ogromnie ważna obecnie wytwórnia Mego. Choć dwie główne premiery - płyty Deuce i 8 Rolek - szykowane są dopiero na nowy rok, warto sięgnąć po kilka pozycji z minionego. Na płycie „Birds Were Beyond My Control” Wojtek dokonał ciekawej produkcji nagrań zarejestrowanych podczas pobytu w Miami. Natomiast w kolejnych częściach serii „even more special” wzięli udział Baaba i Mem. Ostatni z nich, po rozstaniu z grupą EA, wydał w Stanach chropowaty, a jednocześnie niezwykle stonowany krążek „It Was A Very Good Year”.

Na wyróżnienie w minionym roku zasługuje również Emitter. Po rozstaniu z Ewą Braun Marcin kontynuuje działalność rockową z grupą Mordy, a solo eksperymentuje z elektroniką. Na jego krążku „#2” wśród wielu gości ponownie pojawił się Paul Wirkus. Nasz rodak, który na stałe mieszka w Kolonii, szykuje na nowy rok kilka płyt. W minionym wydał tylko „Heban”, w duecie z Marcusem Kurtenem - materiał minimalny, ale niezwykle liryczny. Z naszych artystów elektronicznych, którym udało się zaistnieć na Zachodzie, warto wspomnieć o noize'owym Palecamie, na którego albumie „Reworked” pojawili się Zbigniew Karkowski i KK Null. W kręgu eksperymentu, ale już natury multimedialnej, coraz większe zainteresowanie budzi w Europie Gameboyzz Orchestra. No, a na koniec nie może oczywiście zabraknąć słowa o wrocławskim duecie Skalpel. Pierwsi polscy artyści w barwach Ninja Tune wydali na razie EP-kę „Sculpture”, ale wszyscy czekamy przecież na ich pełen album.

PŁYTY ROKU

Wirkus/Kurten „Heban”

Mem „It was a Very Good Year”

Wojtk Kucharzyk „Birds Were Beyond My Control”.

Emitter „#2: Static”

Ostatnia działka to szeroko pojęta muzyka etniczna. Pierwsze wyróżnienie należy się kapeli ze stolicy. Warsaw Village Band, bo tak mówią o niej dziennikarze BBC3, po doskonale przyjętej europejskiej trasie została w Anglii nominowana do nagrody dla debiutantów roku. Najważniejszy był jednak w roku 2003 album „Bereshit”. Trzeci krążek krakowskich klezmerów wydany u Johna Zorna to dojrzała muzyka na granicy jazzu, awangardy, klasyki i kameralistyki. Prawdziwa polska muzyka, z której naprawdę możemy być dumni.

PŁYTA ROKU

Cracow Klezmer Band „Bereshit”

W minionym roku na pewno było w naszym kraju jeszcze więcej ciekawej muzyki. Miejmy nadzieję, że nie zabraknie jej również w 2004!

Jacek Skolimowski